

**KOMISJA TURYSTYKI ŻEGLARSKIEJ
ZG PTTK**

BIULETYN



WRZESIEŃ 2016

NR 34



Skład KTŻ ZG PTTK XVIII kadencji:

Honorowy Przewodniczący	Marek Jaczewski	Warszawa	
Przewodniczący	Wojciech Skóra	Dąbrowa Górnicza	wojtek.skora@gmail.com
Wice-przewodniczący	Paweł Czudowski	Gniezno	pawelczudowski@gmail.com
Sekretarz	Barbara Kalinowska	Warszawa	barbara@pttk.pl
Członek	Maciej Grzemski	Olsztyn	maciek.g2@vp.pl
Członek	Henryk Motyka	Pszczyna	motyka.henryk@gmail.com
Członek	Mariusz Sulewski	Bydgoszcz	m.sulewski@wp.pl

Kontakt:
Komisja Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK,
Senatorska 11,
00-075 Warszawa
www.ktz.pttk.pl
[e-mail:ctw@pttk.pl](mailto:ctw@pttk.pl)

22 wrzesień, 2016 r.

...

...po raz dziesiąty

Wstęp

Jesień to dla żeglarzy czas zadumy nad przemijającym czasem, zwłaszcza, gdy pogoda nastroja nostalgicznie. Może, więc warto wrócić do tego, co już minęło, podsumować zrealizowane plany, ocenić do się udało a na co nie do końca pozwolił Neptun.

W tym biuletynie chciałbym zrobić małe żeglarskie *resume* z działań Komisji Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK w 2016 roku, Nie będzie to jednak pełny przegląd wszystkich imprez organizowanych przez wodne struktury PTTK, za trzy dni przed nami jedno z ważniejszych wydarzeń w Kalendarzu Imprez Wodnych PTTK- XXXIII Kurs i Złot Instruktorów Turystyki Żeglarskiej PTTK. Dopiero spotkanie wodniaków spod bandery PTTK da nam pełną odpowiedź na pytanie:, co chcieliśmy a co nam się udało zrealizować w tym roku i jakie mamy plany na rok przyszły.

Życzę miłej lektury, zapraszam na stronę internetową Komisji – www.ktz.pttk.pl oraz www.polskieszlakiwodne.pl.

Przewodniczący Komisji Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK
Wojtek Skóra

Warszawa 29 stycznia 2016 r.

Sprawozdanie z działalności Komisji Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK za 2015 r.

W 2015 r Komisja Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK pracowała w składzie:

- Wojtek Skóra	- przewodniczący	Dąbrowa Górnicza
- Paweł Czudowski	- wiceprzewodniczący	Gniezno
- Barbara Kalinowska	- sekretarz	Warszawa
- Maciej Grzemski	- członek komisji	Olsztyn
- Henryk Motyka	- członek komisji	Pszczyna
- Roman Romanowski	- członek komisji	Płock
- Mariusz Sulewski	- członek komisji	Bydgoszcz

W miesiącu wrześniu Kol. Roman Romanowski w piśmie skierowanym do Przewodniczącego KTŻ ZG PTTK, poinformował o swojej rezygnacji w pracach komisji, z dniem dostarczenia pisma.

W 2015 r. Komisja Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK odbyła 3 posiedzenia plenarne (14.02, 26.09, 12.12.2015r).

Działalność KTŻ w roku 2015 skupiała się głównie na pięciu tematach:

1. zmianach w regulaminie ŻOT, zatwierdzonych uchwałą nr 38/XVIII/2015 przez Prezydium Zarządu Głównego PTTK w dniu 21 stycznia 2015 roku oraz intensyfikacja promocji odznak ŻOT, zmianach w wyglądzie odznaki Instruktora Turystyki Żeglarskiej PTTK.
2. udziale w ważnych krajowych imprezach żeglarskich i turystycznych,
3. opiniowaniu projektów aktów prawnych dotyczących uprawiania turystyki wodnej i żeglarstwa.
4. wsparcie przy organizacji Ogólnopolskiego Rejsu Żeglarsko-Motorowodnego „Bydgoszcz – Iława”, który odbył się w dniach 19.06-5.07.2015 r.
5. organizacji XXXII Kursu i Zlotu Instruktorów Turystyki Żeglarskiej PTTK „Załącze Wielkie 2015” w dniach 24-27 września 2015 r. ..

W 2015 r. na wniosek komisji został znowelizowany regulamin przyznawania Żeglarskich Odznak Turystycznych (zatwierdzonych przez Prezydium ZG PTTK w dniu 21.01.2015r), który został doprecyzowany i dostosowany do współczesnych realiów oraz oczekiwań żeglarzy. Zatwierdzono również zmianę w wyglądzie odznaki Instruktora Turystyki Żeglarskiej PTTK, zlecono wykonanie 100szt. odznak, które w Załączniku Wielkim, wręczono członkom komisji oraz 6 instruktorom, którzy swe uprawnienia zdobyli podczas kursu i zlotu.

Ogólnopolskie działania Komisji Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK skupiły się głównie na

- Regaty Otwarcia Sezonu 2015 na Dolnym Śląsku: na Odrze Sportowej i Zalewie „Osobowice 1” w dniach 25 - 26.04.2015 r. kol. Leszek Mulka,
- Uroczyste otwarcie sezonu żeglarskiego w PTTK w dniu 1 maja, na terenie Turystycznego Klubu Żeglarskiego Tramp w Dąbrowie Górniczej – kol. Wojtek Skóra,

- Dolnośląskie otwarcie sezonu i festyn wodniacki „Piana Bosmana” nad Odrą w Oławie-6-7 czerwca – kol. Leszek Mulka,
- Ogólnopolski Rejs Żeglarsko-Motorowodny „Bydgoszcz-Łąwa 2015”, organizator Klub PTTK przy IW SZ Bydgoszcz, kol. Edward Kozanowski
- XLV Regaty o Puchar Wrzosu na Zalewie Włocławskim -5 września, kol. Andrzej Jodełka,
- XVI Regaty Pamięci im. Komandora Jerzego Przepierskiego na Zalewie Koronowskim – 19 września, kol. Mariusz Sulewski,
- XXXII Kurs i Zlot Instruktorów Turystyki Żeglarskiej PTTK „Załącze Wielkie”, 24-27 września, komandor Wojtek Skóra,
- XXI Jesienne Turystyczne Regaty Długodystansowe na Odrze na trasie Wrocław – Uraz, 4 października, kol. Leszek Mulka.

Komisja Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK w 2015 roku, przy ograniczonych własnych środkach finansowych, przyjęła patronat honorowy nad następującymi ogólnopolskimi imprezami żeglarskimi:

- XVI Regaty Pamięci, Pieczyńska
- Regaty o Puchar Prezydenta Dąbrowy Górniczej, Dąbrowa Górnicza
- 45 Regaty o Puchar Wrzosu, Płock

W ramach informacji o społecznych konsultacjach aktów prawnych dotyczących turystyki wodnej, wspólnie z Centrum Turystyki Wodnej PTTK zostało sformułowane i wysłane do podsekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki pismo w sprawie wzajemnej uznawalności uprawnień żeglarskich i motorowodnych na terenie Polski (ratyfikacja dyrektywy nr 40 i 41 rezolucji ICC i ICP). W piśmie tym wyrażono również negatywną opinię dotyczącą planowanych w projekcie ustawy „Prawo Wodne” podwyżek wysokości opłat za śluzowanie oraz przedstawiono wątpliwości dotyczące celowości naliczania tzw. opłaty „dennej” – tzn. podatków od obiektów i urządzeń zlokalizowanych na wodzie, a służących turystyce wodnej.

Podczas swojego lutowego posiedzenia KTŻ ZG PTTK po zapoznaniu się z przesłanymi dokumentami postanowiła zatwierdzić powstanie nowego Referatu Weryfikacyjnego ŻOT przy Oddziale PTTK „Rataje” w Poznaniu.

W 2015 r wydano jeden, o podwójnej objętości biuletyn KTŻ ZG PTTK nr 33, w nakładzie 100 szt., który zostały rozesłany do instruktorów turystyki wodnej, klubów i oddziałów wodnych PTTK oraz powieszony na stronie internetowej komisji.

We współpracy z Centrum Turystyki Wodnej PTTK przygotowano, w części dotyczącej żeglarstwa, materiały i wykaz imprez, które zostały zamieszczone w Kalendarzu Imprez Wodniackich PTTK 2015.

- wsparcie przy organizacji Ogólnopolskiego Rejsu Żeglarsko-Motorowodnego „Bydgoszcz-Łąwa 2015”, zorganizowanego przez Klub PTTK przy Inspektoracie Wsparcia Sił Zbrojnych w Bydgoszczy, pod komendą Edwarda Kozanowskiego. Rejs odbył się na trasie Bydgoszcz- Gdańsk –Elbląg – wyremontowane pochylnie kanału elbląskiego – Łąwa. Na różnych etapach rejsu udział wzięło 11 łodzi i 29 żeglarzy, KTŻ ZG PTTK przekazało uczestnikom rejsu upominki w postaci podręcznych apteczek, laminowanych informatorów ze schematem udzielania pierwszej pomocy

przedmedycznej, dla najmłodszych uczestników rejsu czepki kąpielowe, a dla wszystkich sterników łodzi banderki rejsowe PTTK.

W 2015 r cztery jachty z pod bandery PTTK kontynuowały rejs rzekami i kanałami Holandii, Belgii, Francji i Szwajcarii. Podczas rejsu przepłynięto około 1600 km i pokonano 438 śluz.

--XXXII Kurs i Zlot Instruktorów Turystyki Żeglarskiej PTTK „Załęcze Wielkie 2015”, w dniach 24-27 września 2015r, w którym udział wzięło 49 osób z Polski i jedna osoba z Niemiec. Podczas kursu 6 osób uzyskało uprawnienia Instruktora Turystyki Żeglarskiej PTTK.

Również podczas zlotu zaprezentowano, przygotowaną przez kol. Pawła Czudowskiego, wystawę poświęconą osiągnięciom i pracy społecznej, czynnie działających organizatorów turystyki wodnej. Tym razem wystawa dotyczyła kol. Romualda Drązkowskiego i miała tytuł „Z Duchem pod żaglami”. Wspaniałego żeglarza, kolegi, długoletniego duszpasterza rejsów PTTK.

Udział w targach turystycznych:

- Targi Sportów Wodnych i Rekreacji „Wiatr i Woda” Warszawa: 12-15 lutego 2015 r.
- Międzynarodowe Targi Turystyki, Sprzętu Turystycznego, Żeglarskiego i Sportowego „GLOB 2015”, Katowice: 27-29 marca 2015;
- Targi Sportów Wodnych i Rekreacji na Wodzie „Wiatr i Woda”, Gdynia: 30.07-2.08.2015 r.,
- Targi Żeglarstwa i Sportów Wodnych Boatshow, Poznań: 20-22 listopada 2015 r.

Podczas posiedzeń komisji rozważano również różne formy szkoleń żeglarskich, postanowiono dokładnie zapoznać się z e-learningowymi formami nauczania.

Działalność programowa oraz relacje z organizowanych i patronowanych przez KTŻ imprez żeglarskich i turystycznych są podawane na bieżąco na stronie internetowej Komisji - www.ktz.pttk.pl.

Wydaje się, że kolejny rok pracy obecnej kadencji, działalność i inicjatywy KTŻ ZG PTTK w pełni wypełniają zadania pokładane przez ZG PTTK oraz turystów żeglarzy.

Przewodniczący Komisji Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK

Wojtek Skóra

Nagroda Przyjaznego Brzegu za 2015 rok.



Nagrody Przyjaznego Brzegu za 2015 r.

W dniu 3 lutego 2016 r. odbyło się posiedzenie jury XII edycji konkursu „Nagroda Przyjaznego Brzegu”, które postanowiło przyznać następujące nagrody:

Grand Prix – z Nagrodą Ministra Turystyki i Sportu dla Wielkopolskiej Organizacji Turystycznej za Wielką Pętlę Wielkopolską- znakomity europejskiej klasy produkt turystyki wodnej

Nagrody Przyjaznego Brzegu za 2015 r.	
Miasta i gminy	
1.	Miasto Olsztyn Za inwestycje w infrastrukturę olsztyńskich jezior i rzek
2.	Gmina Sieraków Za zrównoważony rozwój turystyki, z ochroną miejscowego dziedzictwa
Porty i przystanie	
1.	Ośrodek Harcerski „Nadwarciański Gród” - Załęcze Wielkie Za integrowanie edukacji wodniackiej i ekologicznej
2.	Stacja Wodna PTTK – Sorkwity Za stworzenie przyjaznej bramy do Szlaku Krutyni
3.	Port Sailor, Wojciech Gil – Giżycko Za przyjazny port w Pięknej Górze
4.	Przystań PZZ - „Port Pod Jabłoniami - Stare Sady” Za stworzenie nowego oblicza ekologicznej, kameralnej przystani
Instytucje i Stowarzyszenia	
1.	Miesięcznik „Środowisko” – Warszawa Za atrakcyjną popularyzację ochrony środowiska wodnego
2.	Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych – Giżycko Za przecieranie żeglarskich szlaków dla osób niepełnosprawnych
3.	Radio Leliwa – Mielec Za inspirujący patronat nad podkarpackim żeglarstwem

4.	Stowarzyszenie Armatorów Jachtowych SAJ – Gdańsk Za propagowanie swobodnego, przyjemnościowego żeglarstwa
5.	Stowarzyszenie „Odra dla Turystów” - Nowa Sól Za samorządowe rozwijanie turystycznej żeglugi na Odrze
Nagrody Specjalne	
1.	Zbigniew Jagniątkowski – Szczecin Za znaczący udział w realizacji projektu Zachodniopomorskiego Szlaku Żeglarskiego
2.	Edward Kozanowski – Bydgoszcz Za serce i myśl, we współczesnej edukacji wodnej
3.	Stanisław Latek - Warszawa za inspirowanie ekologicznego żeglarstwa i przyjaznych brzegów
4.	Bogdan Majczuk - Brodnica Za wieloletnią straż nad skarbami przyrodniczymi rzeki Drwęcy i Pojezierza Brodnickiego
5.	Marek Piwowarski – Warszawa za stworzenie wzoru kształtowania krajobrazu dolin rzecznych w Polsce
6.	Zygmunt Solarski „Pigmej” – Rzeszów Za przyciągnięcie do kajakarstwa i survivalu wielu pokoleń turystów wodnych
7.	Franciszek Strugała Za integrację wielu samorządów lokalnych dla stworzenia Szlaku Noteci



na zdjęciu: wiceprezes ZG PTTK A. Gordon, pani Ewa Przydrożny –przedstawiciel laureata Grand Prix, pani Joanna Jędrzejewska-Debortoli, dyrektor Departamentu Turystyki w MSiT.



na zdjęciu: laureaci Nagrody Przyjaznego Brzegu za 2015 r.

Gratulujemy wszystkim nagrodzonym.

Zmiany w regulaminie odznak Polskich Szlaków Wodnych

Na wniosek Komisji Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK, Prezydium Zarządu Głównego PTTK przyjęło uchwałę w sprawie zmian w regulaminie odznak Polskich Szlaków Wodnych i postanowiło przyjąć nazwę „Szlak Pętli Żuławskiej i Zalewu Wiślanego 303,0 km”



Uchwała nr 92/XVIII/2016
Prezydium Zarządu Głównego PTTK z 12 kwietnia 2016 r.
w sprawie zmian w Regulaminie Odznaki Turystyczno-Krajoznawczej
„Szlak Pętli Żuławskiej 200,0 km”
zatwierdzonym uchwałą Prezydium ZG PTTK nr 31/XVII/2013 z 11 czerwca 2013 r.

Na podstawie art. 9 ust.2 pkt. 8 oraz art. 31 ust. 1 pkt.8 Statutu PTTK, na wniosek Komisji Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK, Prezydium Zarządu Głównego PTTK:

§ 1

Zatwierdza następujące zmiany w Regulaminie Odznaki Turystyczno-Krajoznawczej „Szlak Pętli Żuławskiej 200,0 km” :

1. w punkcie 1, podpunkt a, b, c, w punkcie 2, punkcie 7 podpunkt c, po słowach „Pętla Żuławska” dodaje się „i Zalew Wiślany 303,0 km”.
2. Zmianie ulega wzór graficzny odznaki złotej, srebrnej i honorowej poprzez dodanie w otoku nazwy odznaki słów „i Zalew Wiślany 303,0km”.
3. Zmianie ulega „Wykaz miejsc potwierdzeń trasy rejsu” poprzez dodanie następujących miejscowości do wykazu: Błotnik, Kąty Rybackie, Krynica Morska, Piaski, Stara Pasłęka, Braniewo, Frombork, Tolkmicko.

§ 2

Tekst jednolity Regulaminu Odznaki Turystyczno-Krajoznawczej „Szlak Pętli Żuławskiej i Zalewu Wiślanego 303,0 km” uwzględniający zmiany stanowi załącznik do uchwały .

§ 3

Z dniem wejścia w życie znowelizowanego Regulaminu Odznaki „Szlak Pętli Żuławskiej i Zalewu Wiślanego 303,0 km”, wszystkie wypełnione częściowo Dzienniczki Odznaki Szlaku Pętli Żuławskiej i Zalewu Wiślanego, podlegać będą nowym zapisom regulaminowym.

§4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

WICEPREZES ZG PTTK

Andrzej Gordon

PREZES ZG PTTK

Roman Bargiel

Zaślubiny z morzem

W dniu 18 marca bieżącego roku, odbyły się w Kołobrzegu uroczystości 71 rocznicy Zaślubin Polski z morzem. W 1945 roku, aktu tego dokonał kapral Franciszek Niewidziajło, w kilka godzin po zakończeniu walk, wrzucił w fale Bałtyku pierścień i zanurzył biało czerwoną flagę, wypowiadając rotę zaślubin. Co roku w rocznicę tego wydarzenia Jungowie Ligi Morskiej i Rzecznej składają ślubowanie pod pomnikiem upamiętniającym to wydarzenie, a następnie przechodzą pod pomnik komandora Stanisława Mieszkowskiego u stóp kołobrzesckiej latarni morskiej, gdzie odbywa się druga część uroczystości i wręczenie legitymacji członkowskich LMiR.

W tym roku uroczystość miała też szczególny charakter dla członków Harcerskiego Kręgu Morskiego. Decyzją Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Rzecznej Druhowie: hm. Wojciech Brzechowski, phm. Jerzy Sochacki i **hm. Maciej Grzemeski**, zostali wyróżnieni Krzyżami „Pro Mari Nostro”. Krzyże wręczył Prezes LMiR dr inż.kpt.ż.w. Andrzej Królikowski, wraz ze Starostą Kołobrzesckim Panem Tomaszem Tamborskim i Wiceprezesem LMiR kmdr. Por. Markiem Padiasem. Oprawę uroczystości zapewniła orkiestra oddziału Straży Granicznej oraz słuchacze Zespołu Szkół Morskich w Kołobrzegu.

Krzyż Pro Mari Nostro

Krzyż „Pro Mari Nostro” jest drugim, po „Pierścieniu Hallera”, honorowym odznaczeniem przyznawanym przez Ligę Morską i Rzeczną. Jego początki sięgają okresu międzywojennego.





Maćkowi składamy gratulacje i życzymy jeszcze wielu wyróżnień, doceniających ogrom społecznej pracy, jaką wypełnia na rzecz wodniaków, płynących pod banderą PTTK i ZHP.

**XXXVII Ogólnopolski Rejs Żeglarko – Motorowodny PTTK
„Zalew Szczeciński i Stralsund 2016”
25.06 – 16.07.2016**



Jak każdy rejs po wodach zatokowych i morskich wymaga bardzo starannego przygotowania, zwłaszcza, kiedy dotyczy to łodzi mieczowych. Już w mc lutym zaopatrzyłem się w niemieckie mapy marskie, edycja z 2015 r., dodatkowo wydawnictwo „Wybrane porty Niemiec Wschodnich” J. Kulińskiego, zdecydowanie ułatwiły mi przygotowanie trasy i harmonogramu rejsu. Projektowany udział około 11-12 łodzi sprawiał dodatkową trudność organizacyjną sprowadzającą się do tego, że w wielu portach czy marinach w Niemczech nie ma aż tylu miejsc postojowych dla gości. Większość miejsc zajmują rezydenci, którzy jak widać po stanie łódek bardzo rzadko na nie zaglądają. Najważniejsze to ustalenie trasy, długość dziennych przelotów, doliczenie czasu na ewentualne postoje „pogodowe”, potem żmudne wyszukiwanie w internecie adresów do hefenmajstów zaplanowanych w harmonogramie marin i na koniec korespondencja w sprawie pobytu. Niestety różnie z tymi adresami bywało, różnie też z odpowiedziami na pytanie o możliwość pobytu tak licznej grupy. Po ostatecznych zmianach w harmonogramie, uznałem, że podczas trzytygodniowego rejsu odwiedzimy piętnaście portów. Pozostały czas przeznaczony był na zwiedzanie odwiedzanych miejsc.

Aby utrzymać chronologie czasu i miejsc, zacznę od miejsca startu rejsu. Camping Marina PTTK, położona jest na pld. brzegu jez. Dąbie. Miejsce to wymaga dłuższego opisu, bo nie na co dzień spotyka się w żeglarskiej wędrówce takie przyjazne miejsca. Pomimo że marina trochę nawietrzna, zwłaszcza przy pfn. wiatrach, to infrastruktura ośrodka: media i woda na pomostach, duże przestronne sanitariaty, zmywalnia, tawerna, a przede wszystkim gościnność gospodarzy Oli i Andrzeja Kocewiczów, warta jest szczególnego podkreślenia i uznania. Poza tym mnóstwo zieleni i kwiatów, które są oczkiem w głowie gospodyni, zaś drewniany żaglowiec s/y Olander, to przykład kunsztu szkutników, którzy pod wodzą Andrzeja potrafili z powrotem wskrzesić porzucony stary drewniany kuter i zwrócili duszę jednostce, która teraz w podzięcie Armatorom wygrywa liczne regaty oldtimerów.



Chaeau bas dla Gospodarzy mariny, z życzeniami oby mogli zawsze przyjmować żeglarzy i turystów dodatkowo zachęconych do przyjazdu posiadaniem przez marinę prawa do używania znaku „Błękitnej Flagi”, w międzynarodowym projekcie dotyczącym promocji ochrony środowiska w miejscowościach nadmorskich, kąpieliskach i przystaniach jachtowych. Również panującą w ośrodku atmosfera, życzliwość i uczynność gospodarzy to prawdziwy magnes przyciągający odwiedzających.

Po uroczystej kolacją w dniu 25.06.16 r, załogi już spragnione żeglugi, z niecierpliwością czekały na pierwszy etap rejsu do Stepnicy. Szybka ranna odprawa zmieniająca trasę odcinka, tak, aby można było się zatrzymać na godzinę przy Wałach Chrobrego w Szczecinie i wszyscy w znakomitych humorach wychodzimy „na wodę”. Pogoda dopisuje, wiatr również, więc około 16.30 wchodzimy do wąskiego, długiego kanału będącego jednocześnie przystanią w Stepnicy. Niestety prawy brzeg zajęty prawie do samego Zalewu, nam po rekonesansie w głębi kanału pozostaje cumowanie na jego lewym brzegu, kilkaset metrów od toalet i bosmana !!. Ot proza, ale jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się nie lubi, dobrze, że tylko jedna noc. Dzień następny to przelot do Nowego Warpna, ostatniej mariny po polskiej stronie Zalewu. Specjalnie płyniemy lewym brzegiem, aby zobaczyć, czy po ostatniej zmianie Gospodarza, coś się zmieniło się w Trzebieży?. Niestety, na razie raczej wieje grozą, zarośnięty, pusty teren i kilka samotnie stojących przy kei jachtów.

Nawet wychodząc dość daleko w wody Zalewu Szczecińskiego (płycizny i sieci na lewym brzegu), przy sprzyjającym i tężejącym cały czas wietrze, dość szybko docieramy za Nowego Warpna. Tam konkretna postura bosmana, zdecydowane polecenia i pomoc przy cumowaniu, pomagają przy szybkim zajęciu miejsc przy pomostach. Sama przystań niewiele się zmieniła, (ale jest wszystko, co potrzeba żeglarzowi), za to same Nowe Warpno to już zupełnie inna miejscowość. Gdyby nie układ ulic naprawdę trudno go poznać. Odnowione kamieniczki w Rynku, zmienione lub wyremontowane uliczne bruki, bardzo ładnie, nie szablonowo zaprojektowana wieża widokowa z bezpłatną lunetą, aleja żeglarskich gwiazd, a przede wszystkim nowy bulwar i zagospodarowanie brzegu Jeziora Nowowarpieńskiego, robi bardzo pozytywne wrażenie. Przy słonecznej, choć trochę wietrznej pogodzie wielu uczestników rejsu zdecydowało się na dłuższe spacery. Zastanawiający jest tylko brak wykorzystania terenu po byłym urzędzie celnym. Terenu z położoną „kostkową” nawierzchnią, łatwym dojazdem i oznakowanym podejściem od strony wody.



Atrakcyjność miejsca i zachęcająca pogoda sprzyjały wieczornej biesiadzie pod rozłożystą topolą. Dodatkowe muzyczne uatrakcyjnienie spotkania dzięki grze Mariusza-gitara i Grzesia –organki, mnóstwo harmonijek ustnych, przyciągnęła do wspólnego stołu innych gości mariny.

Coraz bardziej wietrzna pogoda w drodze do Ueckermünde, wymusza od wszystkich uczestników rejsu sporej uwagi i staje się najlepszym egzaminem umiejętności i przewidywania. Dodatkowo *mordewind*, wszędobylskie sieci poza forwaterem i płycizny a pod koniec etapu deszcz, tak najkrócej można podsumować pierwszy „niemiecki” odcinek rejsu. Zmęczeni ale i zadowoleni cumujemy przy lewym brzegu Wkry, w JachtClub Ueckermünde, około 2,5 km od ujścia rzeki, za to bardzo blisko ładnego miasteczka.



Nauczeni poprzednim dniem, w trasę do przystani w Karmin, tuż za pozostawionymi na końcu Zalewu fragmentami starego mostu zwodzonego, wyruszamy już o 7.00 rano. Ale jak to bywa z Neptunem, dodatkowo obłąskawionym poprzedniego dnia odpowiednimi płynnymi darami, powiał nam wschodni wiatr i już po niecałych trzech godzinach mijamy miejsce planowanego postoju. Krótki rzut oka na mapę i płynimy w kierunku zwodzonego mostu w Zecherin, tym bardziej, że informacje w locji wskazują na jego otwarcie o godz. 12.00. Upewnia nas jeszcze w tym spora grupa nie tylko niemieckich jachtów, oczekujących po obu stronach mostu. Szybko jednak przekonujemy się, że jesteśmy jednak we wschodnich Niemczech. Godzinne oczekiwanie przed mostem, czyli pływanie w kółko, po niewielkim akwenie i nasilającym się wietrze, powoduje nerwowe reakcje wszystkich oczekujących. Jak udaje się nam dowiedzieć, nawet telefony wykonywane w tej sprawie przez Niemców niczego nie wyjaśniają. Co ciekawe dokładnie to samo spotyka nas w drodze powrotnej, też sporo oczekujących jachtów po obu stronach mostu i godzinne opóźnienie w jego otwarciu.



Przy sprzyjającym baksztagu a potem półwiatrach szybko docieramy do Lassan, z małą, ale bardzo sympatyczną i do tego tanią mariną. Przemiała bosmanka skasowało ode mnie 4,9 € za 7 metrowy jacht, prąd w cenie cumowania + po 0,5 € za toaletę i prysznic. Nic tylko cumować, o tej marinie napisze jeszcze dzieląc się wrażeniami z drogi powrotnej.

Na następny dzień, wiedząc, że do Wolgastu pozostał nam już niewielki odcinek wcale nie spieszymy się z wyjściem z mariny, a przed nami ponownie zwodzony most, już w samym mieście. Tutaj na szczęście, most jest otwierany punktualnie i za chwilę, na lewym brzegu cumujemy w marinie Horn. W marinie, która lata swej świetności ma już dawno za sobą, niby na pomoście jest prąd i woda (dla niepoznaki kran oznakowany symbolem niezdatności wody do picia), ale samo pokrycie pomostu to całkiem długi przegląd materiałów, z których został łatany. Do tego godziny urzędowania hafenmajstra i otwarcia toalet nie dają się w żaden racjonalny sposób wytłumaczyć. Niby wszystko na miejscu, ale robi całkiem nie niemieckie wrażenie. Za to Wolgast- stare hanseatyckie miasto robi bardzo pozytywne wrażenie, warte dłuższego spaceru o różnych porach dnia. Tutaj, niedaleko przystani, w starym spichlerzu przerobionym na restaurację, zaopatrzeni w akcesoria kibica, razem z Niemcami oglądamy mecz Polska –Portugalia. Po rzutach karnych wielu z nich oklaskami gratulowało nam tak żywiołowego kibicowania, co choć trochę zmniejszyło nasz smutek po przegranym meczu.



Fajne chwile szybko mijają i po dwóch dniach pobytu w marinie Horn wypływamy do Greifswaldu. Sprzyjający, choć dość silny wiatr 4-5°B szybko prowadzi nas do ujścia rzeki Ryck, nad którą około 3-4km w górę rozłożył się hanseatycki Greifswald. Zaraz po wpłynięciu w rzekę mijamy charakterystyczne żółto-niebieskie, półkoliste wrota przeciwpowodziowe, za którymi na lewym brzegu rzeki leży Jachtclub Wieck.

Idealne miejsce z y-bomami do poczekania na podniesienie (zgodnie z rozkładem) następnego mostu zwodzonego, zamykającego nam drogę do samego miasta.

Samo miasto Greifswald to temat na osobną historię, historię sięgającą początków XIII w. Czyste, zadbane, ze staraniem odrestaurowaną Starówką.

Na miejscu cumujemy prawie w samym centrum, w Marinie Yachtzentrum, w sporej zatoczce na lewym brzegu rzeki, w otoczeniu niewysokich apartamentowców, z porządną infrastrukturą brzegową. U hafenmajstra wszystko załatwiamy szybko i sprawnie, otrzymujemy żółte czipy, na których zakodowane są wszelkie informacje o łódce i wykupionych usługach. Służy on również do otwarcia, nieco schowanego za wiklinowym parawanem wydzielonego terenu do wyrzucania śmieci, oczywiście w pełni posegregowanych. Niestety deszczowa, choć ciepła pogoda nie sprzyja specjalnie na dłuższe spaceru, jesteśmy jednak pod wrażeniem stojących wzdłuż nabrzeża rzeki starych jachtów i małych żaglowców, wracając na przystań mijamy budynki zlikwidowanej stoczni, w której rekonstruowane są pieczołowicie stare drewniane łodzie. Dokładnie miejsce to opisał A. *Colonel* Remiszewski w swojej relacji na stronach SSI J. Kulińskiego - <http://www.kulinski.navsim.pl/art.php?id=2996&page=0>.

Tak jak w Wolgąście i tutaj dwa dni szybko przelatują, trzeba szykować się do przeskoku do celu naszego tegorocznego rejsu – Stralsundu.

W dalszym ciągu Neptun nam sprzyja, więc bez problemów docieramy w pobliże ostatniego w tę stronę rejsu mostu zwodzonego. Nowoczesny, bardzo wysoki most, otwarty w 2007 roku łączący Rugie ze stałym lądem, prezentuje się okazale i nie jest żadną przeszkodą nawet dla jachtów z bardzo wysokimi masztami. Pozostaje do pokonania most, który na szczęście punktualnie i często jest otwierany. Mając jeszcze kilka minut czasu do jego podniesienia, w towarzystwie kilkunastu jachtów, oglądamy widoczne już z daleka Oceanarium i stojący przy nabrzeżu, jako muzeum żaglowiec Gorch Fock II.(dawny Tawariszcz), dodatkowo warto przeczytać <http://www.kulinski.navsim.pl/art.php?id=2969&page=30>.



Choć w Stralsundzie jest kilka przystani, my na bardzo miłe zaproszenie cumujemy w Stralsund Citymarina. Nie jest to najtańsze rozwiązanie, o wyposażeniu mariny nie będę pisał - jest wszystko, ważne, że bliskość wszystkiego, co można a nawet trzeba zobaczyć, rekompensuje finansowy ból przy kasie hafenmajstra.

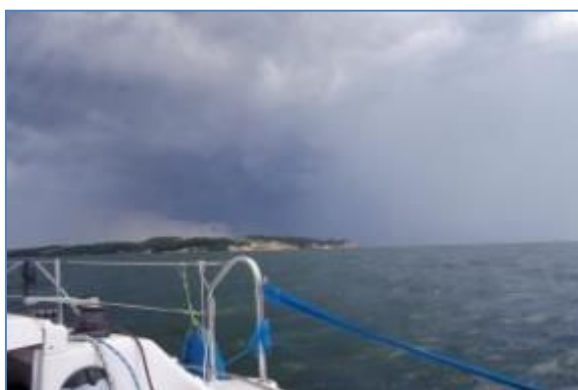
W Stralsundzie koniecznie trzeba zobaczyć Oceanarium, choć nie tanie, wydaje się warte zobaczenia, dalej Muzeum Morskie, uroczą Starówkę. O klasie miasta i jego walorach niech świadczy fakt, że na początku XXI w, miasto zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Można godzinami krążyć po jego wąskich, tajemniczych uliczkach i zawsze znajdzie się coś ciekawego, nowego czy

zaskakującego. Ale to już zbyt subiektywne odczucie, aby je tutaj dalej rozwijać. Po prostu warto tutaj przyjechać i samemu się przekonać.



Wszystko dobre jednak kiedyś się kończy, czas wracać do Polski. Z mariny wypływamy przed 8.00, aby zdążyć na pierwsze otwarcie mostu w tym dniu. Płyniemy do Gager, ładnej przystani zastawionej od wschodnich wiatrów dość wysoką, zarośniętą moreną. Wiatr, jak to wiatr, nie pyta się nikogo skąd ma wiać, potrafi mieć ułańska fantazję. Wypływając ze Stralsundu wiedzieliśmy z prognozy pogody, że wiatr będzie tężał z SWW, ale nic nie było mowy o karuzeli kierunków. W jednej chwili płynęliśmy baksztagiem, by za moment ostrym bajdewindem, a potem w sporym przechyle, ale półwiatrem. Ciekawe doświadczenie.

Po zacumowaniu w Gager, miejscowości typowo letniskowej, z mnóstwem przepięknych starych domków i nowoczesnych bungalowów do wynajęcia, czekała na nas grochówka, przygotowana przez Rysia, naszego rejsowego specjalistę od gotowania. Z mnóstwem kawałków mięsa, z należytą porcją majeranu i dobrze rozgotowanym, moczonym grochem. Mniam, mniam, są dania, które tylko w specyficznych sytuacjach, w gronie ludzi, którzy chcą ze sobą przebywać, mogą tak smakować.



Wieczorem wiatr się zмага, prognozy mówią o 8°B w dniu jutrzejszym, to zdecydowanie za dużo na nasze łódki. Na szczęście w harmonogramie rejsu mamy przewidziany ten dzień, jako tzw. bosmański. Czas na dokładniejsze zwiedzanie miasteczka i ładnej okolicy. Na dole w porcie, zasłonięci od wiatru, raczej go słysząc niż widząc na wodzie, nie zauważamy, co się dzieje na odkrytym na otwarte morze odcinku naszego rejsu. Silny wschodni wiatr wpycha ogrom wody do Zatoki Greifswaldzkiej, podnosząc jej poziom. Z niepokojem przeglądam prognozy pogody na różnych portalach na następny dzień, wiatr ma ucichnąć, ale niestety zafalowanie

pozostanie, woda musi wrócić do Bałtyku. Rano wieje 2-3°B z SWW do W, czyli przyzwoicie, gdyby nie fala. Około 14.00 wychodzimy z Gager w kierunku Peenemunde, buja okropnie pomimo półwiatru, na szczęście nie jest specjalnie daleko. Po niecałych trzech godzinach chowamy się za cypel i wpływamy do przystani miejscowego klubu żeglarskiego. Zastawieni od wiatru betonowym nabrzeżem, na wszelki wypadek zakładamy dodatkowe szpringi. Noc przebiega spokojnie, fala się wyplaszcza, wiatr siadł prawie zupełnie.

Następny dzień to piękna słoneczna pogoda, idealna do całodziennego zwiedzania ulokowanego w starej elektrowni muzeum V1 i V2 oraz poradzieckiej łodzi podwodnej. Obowiązkowy punkt zwiedzania dla tych, którzy są w pobliżu lub pierwszy raz. Tutaj też rozstajemy się z załogą Plutka - Elą i Mariuszem, którym kończy się już urlop i muszą wcześniej wracać do Polski. Szkoda, bo to bardzo fajna para.



Dalej już zasłonięci z obu stron od otwartego morza, szybciotko płyniemy dalej, ponownie do Lassan. W programie rejsu pobyt planowany był w niedzielę, ale zachęceni ceną postoju i wiedząc z internetu, że w sobotę mają się odbyć tam miejscowe neptunalia, ryzykując, że nie znajdziemy miejsca do cumowania, podpływamy do przystani. I tutaj niespodzianka, wczesna pora pozwala nam spokojnie zacumować po wewnętrznej stronie pomostu i oczekiwać na wymienione w komunikatach atrakcje. Jakies dwie godziny później, na przystani nie można już wetchnąć przysłowiowej szpilki. Popołudnie i wieczór upływa nam na luzie i rozrywkowo. Przygotowana scena, liczne konkursy dla dzieci i dorosłych, same zabawne neptunalia w niemieckim wykonaniu, potem wieczorne tańce ze spokojną muzyką, to najkrótszy opis tego wieczoru.



Również i nam czas nie pozostawia większej swobody, musimy trzymać się planu rejsu. Z Peenemunde, omijając tym razem Wolgast płyniemy do Usedom, maleńkiej

zacziszej przystani, w niewielkiej zatoce wyspy Uznam. Nieduży kanał o betonowych ścianach robi za przystań. Wcześniej pewnie cumowały tu spore kutry rybackie, nie mniej zacisznie i spokojnie. Prąd i woda na miejscu, przybyła samochodem bosmanka skasowała niewielkie pieniądze, spytała się czy nam czegoś nie potrzeba i odjechała. Pojawiła się na następny dzień wcześniej rano, posprzątała WC, pokręciła się jeszcze chwilę i ponownie znikła.

Samo Usedom, to senne, sprawiające wrażenie wymarłego miasteczko. Ładne, z odrestaurowanym centrum, z Rynkiem i Ratuszem, dwoma dużymi sklepami znanych sieci i .. tyle. Warte odwiedzenia, na chwilę.

Po sprawdzeniu prognoz pogody decydujemy, że ze względu na zachodni wiatr i bardzo nawietrzny z tego kierunku port w Kamminke, płyniemy ponownie do Nowego Warpna. Tym bardziej, że kierunek wiatru aż zapraszał do zawinięcia do pierwszego portu w Polsce. Tutaj witani jesteśmy prawie jak swoi, szybka i sprawna pomoc bosmana i bezpiecznie stoimy przy nabrzeżu.

Jako że kierunek wiatru się utrzymuje, następnego dnia robimy szybki przeskok przez Zalew Szczeciński do Wapnicy, na jez. Wicko Wielkie. Położona prawie przy płu. brzegu jeziora przystań, w długim wąskim kanale nie robi na mnie najlepszego wrażenia. Nie mniej po wpłynięciu do przystani, szybkiej reakcji i pomocy bosmana przy cumowaniu łodzi przy dopychającym wietrze, przekazanej pełnej informacji o warunkach, cenach i regulaminie przystani, szybko zmieniłem zdanie. Bezpieczne, betonowe nabrzeże, z mediami, w głębi przystani y-bomy, nowy piętrowy budynek bosmanatu z pełnym węzłem sanitarnym, całodobową ochroną kamer, ogólnie dostępna jadalnia z wyposażeniem, życzliwość i uczynność obsługi robi bardzo pozytywne wrażenie. Z przyjemnością spędziliśmy tu dwa dni, odwiedzając przy okazji Międzyzdroje, Turkusowe Jezioro w Wolińskim Parku Narodowym oraz Muzeum V3 w Zalesiu.



Mając w zapasie jeszcze jeden dzień rejsu, postanowiliśmy odwiedzić dodatkowo Wolin, zachęceni informacjami o oddaniu w 2015 r do użytku żeglarzy nowej przystani. Pamiętając z poprzednich lat jak wyglądało oczekiwanie na dwukrotne w ciągu dnia otwarcie mostu drogowego, chciałem zweryfikować te informacje. Cóż, budynek piękny, ze wszystkimi bajerami, kuchnią z kuchenkami mikrofalowymi, ekspresami do kawy, zmywarkami, pralkami, suszarkami itd., ładna przestronna jadalnia (przynajmniej ustawienie stołów mogło to sugerować), ale obsługa!?. Bosmana w dniu przyplłynięcia w ogóle nie widzieliśmy, choć w regulaminie przystani wyraźnie zaznaczono, że tylko on może wyznaczyć miejsce do cumowania. Może dla tego, że dość mocno padało. Panie w biurze były bardzo niezadowolone, że wszedłem uścić opłaty w mokrej kurtce, a moja prośba o wystawienie faktury spowodowała na twarzy Pani Biurowej grymas jakby przed chwilą wypić kubek soku z cytryny. Nasza prośba o pozwolenie skorzystania z jadalni, gdyż pogoda nie

sprzyjała spotkaniom na kei, wzbudziła również ogromne podenerwowanie, a nuż postawimy gorący kubek z herbatą na nowych stołach, pobrudzimy, porozlewamy i w ogóle spowodujemy jakieś małe tornado. Na nasze zapewnienia, że po naszym wyjściu wszystko pozostanie w stanie zastanym, nie wzbudziły zaufania. Panie cały czas spacerowały po sali, nachalnie przyglądając się, co robimy. Jakiś koszmar odstraszaający żeglarzy, tym bardziej, że nic nie zmieniło się także w częstotliwości otwarcia mostu w Wolinie, dalej tylko dwa razy dziennie. To jakieś nieporozumienie na cenionym przeze mnie Zachodniopomorskim Szlaku Żeglarskim.

Generalnie, Szanowne Panie robiły wszystko, aby później nic nie robić, pozostawiając w nas duży niesmak, a na pewno brak chęci reklamowania tego miejsca komukolwiek. Poddaje to pod uwagę dyrekcji MOSiR w Wolinie.

Zupełnie odwrotnie postępują właściciele i obsługa w Camping Marinie PTTK nad jez. Dąbie czy bosmani na przystani w Wapnicy. Jeszcze raz dziękuję im w imieniu uczestników i swoim własnym, za pomoc i życzliwe przyjęcie w swoim marinach. Dzięki. Czyli mogą być BOSMANI i niestety tylko pracownicy przystani.

Aby nie skończyć swojej relacji w tak minorowym nastroju, podsumuje nasz rejs i wrażenia z niego tymi słowami.

Absolutnie nie mamy się, czego wstydzić w Polsce, jeżeli chodzi o standard i lokalizację powstałych przystani. Przeptywając w 2014 i 2015 roku rzekami i kanałami zachodniej Europy prawie 3400 km, twierdzą, że większość odwiedzanych miejsc nie dorównuje tym naszym, wybudowanym za unijne pieniądze, w najnowszych standardach i technologiach. Oni mają przystanie z tradycją, a my nowoczesne przystanie. Może zabrzmieć to jak banał, ale proszę spojrzeć na mariny już wymienionego przeze mnie wcześniej Zachodniopomorskiego Szlaku Żeglarskiego, Pętli Żuław i Zalewu Wiślanego, czy Pętli Wielkopolskiej, nie wspominając o wielu pojedynczych przystani na Mazurach, Jezioraku, Wdzydzach. Trochę tak jak w przysłowiu - „cudze chwalicie, swego nie znacie”. Brakuje nam wystarczającej ilości dobrych locji, a przynajmniej przewodników po nowych szlakach wodnych, koniecznie w zrozumiałym dla gości językach, a przede wszystkim promocji, promocji i jeszcze raz promocji. Dalej niestety pokutuje u zachodnich wodniaków przekonanie, że dalej od Odry na wschód nic nie ma (czytaj pływają dłubanki i nie ma oczywiście gdzie się zatrzymać). Sami się boleśnie o tym przekonaliśmy, rozmawiając z zachodnimi turystami wodniakami na temat ich planów rejsowych na następne lata. Przekazywaliśmy im zabrane z Polski materiały dotyczące Pętli Wielkopolskiej i Żuławskiej, locje i informatory ładnie edycyjnie wydane po niemiecku i angielsku, pokazywaliśmy własne zdjęcia z rejsów, niestety rozmowa zazwyczaj kończyła się w momencie pytania o gwarantowaną głębokość na wymienionych szlakach. Zdaje się, że jest to niestety jedyna rzecz, którą nie będziemy mogli nigdy im zapewnić!!.

A wracając do samego rejsu, przy dokładnym przygotowaniu trasy, odrobinie doświadczenia i zdrowego rozsądku można pływać w grupie na małych łodziach mieczowych wzdłuż każdego wybrzeża. Nie trudność w pokonaniu takiej trasy jedną łodzią, trudność przygotować i usatysfakcjonować wielu.

Dziękuję wszystkim uczestnikom rejsu, że chcieli ze sobą być, że co roku chcą poznawać nowe akweny, że można pod wspólną banderą PTTK tworzyć fajną ekipę. Dziękuję przede wszystkim mojemu Kochanemu Dziubkowi, że jest i chce razem ze mną pływać.

Komandor rejsu
na swoim i za swoje, zawsze w kamizelce
Wojtek Skóra

Spadające Gwiazdy - noc pod gwiazdami na Jezioraku.

za portalem <http://ilawa.wm.pl>

- Jestem bardzo zbudowany obecnością i postawą wodniaków z ławy i okolic, którzy przyszli na nasze wczorajsze spotkanie. Od razu za pośrednictwem portalu ilawa.wm.pl zapraszam na kolejne – mówi Radosław Kamrowski. Żeglarz z ławy zorganizował wczoraj spotkanie na temat etykiety żeglarskiej, której szczegóły przedstawiał kapitan jachtowy i astronom Maciej Grzemski.

Do spotkania doszło wczoraj wieczorem, w sali konferencyjnej ławskiej hali sportowo-widowiskowej (organizator Radosław Kamrowski dziękuje Wojciechowi Żmudzińskiemu, dyrektorowi ICSTiR, za możliwość skorzystania z sali).

Prowadzący spotkanie Maciej Grzemski to kapitan jachtowy i astronom pracujący w olsztyńskim Planetarium, który po naszych jeziorach, przede wszystkim po Jezioraku pływa prawie od urodzenia.

- Pierwszy raz po Jezioraku pływałem, gdy miałem osiemnaście miesięcy. Wówczas jednak jeszcze sam nie sterowałem – żartuje kapitan Grzemski. – Gdy jednak miałem już siedem lat, to już pływałem łódką klasy Turystka, która miała żagiel o powierzchni 10 metrów kwadratowych. Moje poczynania z brzegu nadzorowała babcia – wspomina astronom. Podczas spotkania Maciej Grzemski zapoznał zebranych z tajnikami i ciekawostkami etykiety żeglarskiej. -A jakie, panie kapitanie, są główne grzechy popełniane przez naszych wodniaków?. Na pierwszym miejscu trzeba wymienić alkohol, którego spożywanie na łodzi może doprowadzić do bardzo niebezpiecznych, nawet zagrażających życiu sytuacji –mówi Maciej Grzemski.

– W ostatnich latach wpływ na zmniejszenie bezpieczeństwa na Jezioraku ma także bardzo duża prędkość, z jaką poruszają się niektórzy motorowodniacy. Szybko przepływający skuter czy motorówka może doprowadzić do wywrócenia na przykład przepływającego obok kajaku. Takie sytuacje się zdarzały. Poza tym niektórzy nie pamiętają o tym, że na Jezioraku w samej ławie obowiązuje ograniczenie prędkości do 6 km/h – zauważa Grzemski.

Tuż po pierwszym tego typu spotkaniu zapadła decyzja, że dojdzie do kolejnego. Tym razem miejscem będzie Ekomarina przy Dzikiej Plaży, temat: meteorologia dla żeglarzy.

Spotkanie żeglarskie odbyło się na Lipowcu

za portalem <http://ilawa.wm.pl>

Pogoda tym razem nie była dla nas łaskawa, chmury nie pozwoliły na obserwację nieba, jednakże nie możemy narzekać bo spotkanie było bardzo udane a wszyscy uczestnicy na sto procent wiedzą, że Mikołaj Kopernik nie był kobietą – mówi Radosław Kamrowski.

Podczas Spotkania Żeglarskiego, zorganizowanego przez Radosława Kamrowskiego na wyspie Lipowy Ostrów (słynny Lipowiec) Maciej Grzemski dał bardzo ciekawy wykład, którego głównym bohaterem był już wspomniany Mikołaj Kopernik. Pokazał i omówił budowę i obsługę teleskopu a także, co szczególnie zainteresowało niektórych żeglarzy przywiózł ze sobą sekstant. Żeglarskie ognisko paliło się prawie do rana wszystkim, którzy dotrwali do końca gratuluję. Gościliśmy wodniaków z Gdyni, Grudziądza, Kalisza, Kwidzyna, Olsztyna, Torunia i Warszawy. Mamy już wstępne ustalenia, że spotkanie o tej tematyce powtórzymy na jednym ze spotkań, kiedy wrócimy w gościnne progi ławskiej Ekomariny, a w plenerze spotkamy się jeszcze na zakończenie żeglarskiego sezonu.



Komisja Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK, zaprasza do udziału w imprezach organizowanych przez oddziały i kluby PTTK, gdyż udział w organizowanych rejsach, spotkaniach czy szkoleniach sprzyja pogłębieniu wiedzy własnej i zdobyciu dodatkowego doświadczenia.

Przewodniczący KTŻ ZG PTTK
Wojtek Skóra

Z ostatniej chwili

za portalem internetowym- <http://www.kulinski.navsim.pl>

Znacie taką starą przyspiewkę ?

*Stał się cud pewnego razu,
dziad przemówił do obrazu,
a obraz mu ani słowa,
taka była ich rozmowa*

A my tu teraz w końcu doczekaliśmy się cudu. Naprawdę ! Otóż Ministerstwo „właściwe do spraw gospodarki morskiej” po pięciu latach bólów porodowych wydało **Rozporządzenie Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej z dnia 12 sierpnia 2016 r. w sprawie inspekcji jachtów morskich, instrukcji bezpieczeństwa jachtu morskiego i wzoru karty bezpieczeństwa jachtu morskiego (Dz. U. 2016 poz.1407)**,czego wymagał od niego art. 23 ust. 5 ustawy z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie morskim (Dz. U. z 2016 r. poz. 281). Mieliśmy w tym czasie trzy rządy, trzech ministrów, zapewne sporo zmian kadry urzędniczej.

Sprawa wydaje się ważna. Przez te lata Urzędy Morskie dokonywały inspekcji i wydawały Karty Bezpieczeństwa bez podstawy prawnej, a więc nielegalnie! Nie było na tym tle procesów na przykład z towarzystwem ubezpieczeniowym i całe szczęście pań i panów ministrów. A przecież można sobie wyobrazić odmowę wypłacenia odszkodowania „z powodu braku ważnych dokumentów”. To byłby fajny proces!

Rozporządzenie wreszcie jest. I tu drugi cud. Z ogromnego, biurokratycznego gniota pozostała tylko esencja, nieco ponad cztery strony tekstu w Wordzie plus załączniki. A był czas, kiedy same wytyczne opracowywania „instrukcji bezpieczeństwa” miały objętość kilkudziesięciu stron! Dziś jest to załącznik o objętości dwóch stron. Stowarzyszenie Armatorów Jachtowych konsekwentnie oprotestowywało kolejne projekty, początkowo w całości, jako absolutnie nie do przyjęcia, potem podejmując dyskusję o konkretach.

Ostateczny rezultat jest do przyjęcia. Po pierwsze, w Rozporządzeniu zapisano wyraźnie, że **nie dotyczy ono jachtów rekreacyjnych, niezarobkowych o długości do 15 m.** Oznacza to, że nie podlegają one inspekcjom technicznym oraz wykazom obowiązkowego wyposażenia. Po drugie, jachty rekreacyjne o długości od 15 do 24 m nie muszą posiadać Karty Bezpieczeństwa, co oznacza posługiwanie się instrukcją bezpieczeństwa i łagodniejsze wymogi inspekcyjne

Są też „kwiatki”. Choćby taki jak obowiązek czynienia zapisów wynikających ze stosowania instrukcji bezpieczeństwa w nieobowiązkowym Dzienniku Jachtowym. Generalnie z pomysłem opracowywania instrukcji bezpieczeństwa i zalecanymi jej elementami można polemizować, ale przyjdzie na to czas. Przynajmniej nie będzie nudno.

Wiara biurokratów w magiczną moc papierów nie ustępuje. Przynajmniej jednak ogłoszone Rozporządzenie nie spotka się najpierw z chóralnym śmiechem, a potem płaczem i zgrzytaniem zębów. Rozporządzenie można znaleźć w Dzienniku Ustaw albo w zakładce *Akty prawne* na stronie SAJ www.saj.prg.pl

Życie wiecznie !

Don Jorge.